Nr. 58. Lwów — Niedziela dnia 10 marca 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Kłosy" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.; Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftg. 4; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Rackowski 14, Cité de Trevise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Odnowienie zamku królewskiego na Wawelu.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowego stoi pomiędzy innemi sprawozdanie komisyi budżetowej w przedmiocie odnowienia zamku królewskiego na Wawelu.

Sprawa odnowienia zamku królewskiego na Wawelu należy do rzędu tych niewielu przedmiotów, jakimi sejmowi naszemu zajmować się przychodzi, które sięgają wyżej po nad poziom spraw prowincyonalnych, galicyjskich: sprawa Wawelu dotyka bowiem uczuć całego narodu polskiego we wszystkich dzielnicach. Cały nasz naród odczuwa wdzięczność głęboką dla cesarza, że po wiekowej przeszło poniewierce i zaniedbaniu postanowił zwrócić tej, wedle Jego słów własnych, „czcią stuleci otoczonej budowie" na nowo godność siedziby monarszej i że zezwolił, ażeby pod jednym dachem umieszczonem zostało w zamku królewskim na Wawelu obok rezydencyi monarszej także muzeum narodowe polskie — muzeum historyi, sztuki i kultury polskiej.

Sprawozdanie wydziału krajowego, przedłożone sejmowi, jakoteż sprawozdanie komisyi budżetowej sejmowej, pióra posła Leona hr. P i n i ń s k i e g o, inicyatora myśli połączenia w zamku wawelskim rezydencyi monarszej z muzeum narodowem polskiem, dowodzą w każdym ustępie, w każdem zdaniu, że restauracya zamku królewskiego na Wawelu prowadzoną jest z całym pietyzmem z pełnem zrozumieniem wysokiego znaczenia tej sprawy jako ogólno-narodowej.

Tak też, a nie inaczej, biorą kwestyę Wawelu wrogowie naszego narodu. I mimowoli przyjść musi na myśl każdemu Polakowi, gdy wspomni o restauracyi starodawnej siedziby królów naszych w Krakowie, inna budowa rezydencyi królewskiej w ziemiach polskich, budowa, wywołana prawdopodobnie postanowieniem cesarza austryackiego, by historycznym murom na Wawelu przywrócić dawne ich przeznaczenie — a to w sposób, szanujący wspaniałomyślnie uczucia narodu polskiego. Tamta budowa — nad Wartą, ma być groźbą i prawdziwym „Zwingerem" dla Polaków, ma być z ciosów i z żelaza zbudowanym symbolem żelaznej władzy zwycięzcy, który za hasło przyjął wyraz: „A u s r o t t e n!"

Nie ulega to wątpliwości, że ani komisya artystyczno-techniczna, kierująca robotami około odnowienia zamku na Wawelu, ani wydział krajowy, nie będą się kierowały w ustanowieniu programu i metody robót względami małodusznej oszczędności. Wszystko, co się tam ma zrobić, musi być wykonanem z najtrwalszego i najcelniejszego materyału! — odpowiednio do wysokiego znaczenia idei, jakiej wcieleniem jest zamek na Wawelu i jego zmartwychpowstanie z popiołów!

Sprawozdanie JE. hr. Leona P i n i ń s k i e g o podaje dokładną i szczegółową wiadomość tak co do wykonanych już lub będących obecnie w toku robót przy restauracyi zamku na Wawelu, jak i co do dalszego programu tych robót, o ile on na czas najbliższy przez wydział kraj. na podstawie uchwał, powziętych przez komitet doradczy, mógł być do pewnego przynajmniej stopnia ustalony. Ponieważ zadaniem robót restauracyjnych powinno być przedewszystkiem ocalenie i ochronienie z jak największym pietyzmem tego wszystkiego, co utrzymało się z całej tej historycznej budowli, a co ma wartość artystyczną lub pamiątkową, przeto naturalną jest rzeczą, że roboty restauracyjne miały w pierwszym względzie za zadanie usunięcie niebezpieczeństwa dalszego niszczenia się poszczególnych części budowli i odsłonięcie i zbadanie tego wszystkiego, co w dawnej budowie przez późniejsze wmurowanie, otynkowanie lub w inny sposób zostało zatartem lub zepsutem. Roboty te, zabezpieczające całość budowli i poszczególnych jej części, odsłonięcie murów i ścian i usunięcie przepierzeń dodanych w czasie, gdy zamek na cele koszar był używany, dokonanem zostało z wielką uwagą i starannością, tak, że dziś o wiele już jaśniejszy można mieć pogląd na całą strukturę budowy i łatwiej zdać sobie sprawę z historyi zamku i piękności poszczególnych architektonicznych szczegółów. Można śmiało powiedzieć, że niczego nie zaniedbało się, co jako przygotowawczą pracę do właściwej restauracyi można uważać i że nic niepotrzebnego nie zdziałano, co dalszej konserwacyi i rekonstrukcyi budowli mogłoby w przyszłości stanąć na przeszkodzie.

Co do wielu wszakże, a nawet co do głównych kwestyj dalszej restauracyi Zamku stanowcza decyzya jeszcze nie zapadła. Trudny teren, po którym tylko z największą ostrożnością krok za krokiem postępować należy, ażeby jakiegoś postanowienia nieoględnego, szkodzącego w przyszłości całej akcyi, nie powziąć, nie był jeszcze dostatecznie przygotowany, by dozwolić komitetowi doradczemu i wydziałowi kraj. zadecydować o całym planie dalszych robót restauracyjnych. Wiele zatem i to najważniejszych kwestyj, o których dopiero po przyszłych posiedzeniach komitet doradczy będzie mógł powziąć uchwałę i zalecić ją do uwzględnienia wydziałowi kraj., oczekują załatwienia. Mając pełne zaufanie do znawstwa w kwestyach, które tu w grę wchodzą, członków komitetu doradczego, uzupełnionego obecnie wybitnemi siłami artystycznemi, wyraża komisya budżetowa nadzieję, że wydział kraj. zechce stosunkowo często zasięgać rady komitetu i wzywać go o danie swej opinii we wszystkich ważnych, do restauracyi odnoszących się kwestyach. W szczególności mniema komisya, że wszystkie doniośliejsze artystyczne kwestye i cała sprawa niezmiernie doniosła rozdziału ubikacyj wawelskich na rezydencyę cesarską i muzeum będzie przedmiotem do ładnych i szczegółowych na miejscu przez komitet przeprowadzonych badań. Komisya sądzi też, że rozstrzygnięcie tej kwestyi przedwczesne byłoby niebezpiecznem, oraz, że zostaje ona w bardzo ścisłym związku z kwestyą na jaki cel i w jakiej formie mogą i mają być w przyszłości zużytkowane inne ubikacye wawelskie nie należące do właściwego Zamku, szczególnie te, które z budowlą samegoż Zamku w najbliższem są zetknięciu. Jest to bowiem kwestyą na razie i to kwestyą wątpliwą, czy część tych innych ubikacyj nie będzie musiała być usunięta i zastąpiona nową budowlą, łączącą się bardziej harmonijnie z dawnym Zamkiem, ażeby można urządzić apartamenta rezydencyi monarszej, nie niszcząc i nie przekształcając w sposób ujmę czyniący dawnej budowli ubikacyj dawnego Zamku.

Jako jeden dziś już niezawodny punkt programu dalszych robót restauracyjnych należy uważać przywrócenie arkad dziedzińca Zamku do pierwotnej ich formy, a temsamem usunięcie obmurowania kolumn, które dodane zostało w XIX. wieku dla wzmocnienia arkad, a które pociągnęło za sobą oszpecenie całej budowy. Zadanie to wszakże z punktu widzenia artystycznego konieczne, acz niezawodnie uwydatni całą wspaniałość i lekkość krużganków i odtworzy napowrót nieporównany wdzięk, jaki miała zadziwiająca ta budowa, jest zarazem bardzo trudne do wykonania i pociągnie za sobą prawdopodobnie znaczne inne rekonstrukcye i przeobrażenia. I tak przedewszystkiem jest rzeczą wielce prawdopodobną, że cała konstrukcya dachu w związku z restauracyą arkad będzie musiała być usunięta i zastąpiona nową, tem samem zaś całe dzisiejsze pokrycie tak Zamku, jak i wież będzie musiało być zastąpione nowem, oczywiście całości budowli bardziej odpowiadającem.

Co do tej rekonstrukcyi połączonej, jak to łatwo zrozumieć, ze znacznymi kosztami, ostateczna decyzya jeszcze nie zapadła, lecz już w najbliższym czasie będzie konieczną, ponieważ zostaje ona w najściślejszym związku ze wszystkiemi innemi robotami i bez przeprowadzenia jej inne roboty musiałyby zupełnie utknąć.

Jako ważną rzecz należącą do przygotowawczych robót uważa Komitet, a z nim wydział, przekopanie dziedzińca wzgórza wawelskiego. Praca ta ma nietylko archeologiczne i historyczne znaczenie, lecz dać może zarazem w szczątkach architektonicznych, które się wynajduje, cenne wskazówki dla niektórych ważnych kwestyj, związanych z rekonstrukcyą. Podnieść wszakże należy, że o ile prace te przekraczają zakres robót należących do prac restauracyjnych we właściwem tego słowa znaczeniu, podejmuje je, za zgodą wydziału kraj. Akademia Umiejętności własnymi funduszami.

W ogóle zauważyła komisya, że jakkolwiek restauracya tak olbrzymiej, artystycznie i historycznie niezmiernie cennej budowli, musi za sobą pociągnąć znaczne koszta, to można być zupełnie spokojnym, że wydział kraj. kierować będzie budową z należytą oględnością i oszczędnością i że nie ma obawy, ażeby fundusze publiczne były przy tem w sposób taki użyte, któryby właściwemu celowi niezupełnie odpowiadał. Z drugiej strony wszakże słuszną jest rzeczą wymagać, ażeby praca cała była przeprowadzona bez skąpienia wydatków na takie szczegóły, które względom artystycznym i pamiątkowym niezbędnie odpowiadają.

Na podstawie powyższych uwag komisya budżetowa wnosi, aby sejm przyjął sprawozdanie to wraz ze sprawozdaniem wydziału kraj. o restauracyi królewskiego Zamku na Wawelu do wiadomości.

Podwyższenie płac nauczycieli.

Komisya szkolna uchwaliła wczoraj ostatecznie ustawę o polepszeniu płac nauczycielskich. Podwyższenie to wynosi 3,490.000 koron, a więc o 123.000 koron więcej, niż proponował projekt wydziału kraj.

P ł a c e n a u c z y c i e l i i n a u c z y c i e l e k, zrównano je bowiem, (bez dodatków na mieszkanie, pięcioleci i dodatków za kierownictwo) wynosić mają:

I klasa:	1/2	posad	2.300 k.
	1/2	„	2.100 „
II klasa:	1/4	„	2.100 „
	1/4	„	1.900 „
	2/4	„	1.700 „
III klasa:	1/4	„	1.700 „
	1/4	„	1.500 „
	2/4	„	1.300 „
IV klasa:	1/4	„	1.400 „
	1/4	„	1.200 „
	2/4	„	1.000 „

W s z k o ł a c h w y d z i a ł o w y c h:

I klasa:	1/2	posad	2.500 k.
	1/2	„	2.300 „
II klasa:	1/2	„	2.300 „
	1/2	„	2.100 „

W y n a g r o d z e n i e t y m c z a s o w y c h nauczycieli oznaczać będzie rada szkolna kraj., ale minimum wynosi co najmniej: 900 koron dla nauczycieli z egzaminem dojrzałości i kwalifikacyjnym, co najmniej 700 koron dla nauczycieli z egzaminem dojrzałości lub kwalifikacyjnym bez egz. dojrzałości (za dyspensą); co najmniej 500 koron dla nauczycieli bez kwalifikacyj.

D o d a t e k p i ę c i o l e t n i wynosi: pierwsze 2 po 100 razem 200 koron, drugie 2 po 150 razem 300 koron, dalsze 2 po 200 razem 400 kor. — ogółem 900 k. Dodatki pięcioletnie zapadłe za czas przed wejściem w życie tej ustawy będą podwyższone w myśl tej ustawy.

D o d a t e k n a m i e s z k a n i e podwyższono nauczycielom stałym w I klasie do kwoty 500 k., w II kl. 400 koron, w III klasie 300 koron, w IV kl. 200 koron. Nauczycielki otrzymają dodatki na mieszkanie niższe, a mianowicie: w I klasie 300 koron, w II kl. 250 koron, w III klasie 200 koron, w IV klasie 100 koron. W miejscowościach przedmiejskich, graniczących bezpośrednio z miastami I i II kl. wynosi dodatek na mieszkanie w gminach, graniczących ze Lwowem i Krakowem, dodatek II klasy (400 k. i 250 k.); w gminach graniczących z 30 miastami dodatek III klasy (300 k. i 200 k.)

D o d a t k i z a k i e r o w n i c t w o podwyższono w ten sposób: Dyrektor szkoły wydziałowej otrzyma 500 koron, kierownik szkoły pospolitej 5 i 6 klasowej 400 kor., kierownik szkoły 3 i 4 klasowej 300 kor., jednoklasowej 100 k., jeżeli obok niego jest jeszcze przynajmniej jeden nauczyciel etatowy.

Ustawa ta wejdzie w życie już z dniem 1 lipca 1907, nie jak pierwotnie wydz. kraj. proponował od 1 stycznia 1908.

Pożyczka a nie podwyżka dodatków.

Wydział kraj., przedkładając projekt podwyższenia płac nauczycieli, proponował, aby polepszenie to weszło w życie dopiero z d. 1 stycznia 1908 a celem pokrycia wynikającego stąd wydatku, odpowiednio podwyższono dodatki krajowe. Komisya szkolna w porozumieniu z komisyą budżetową, nie chcąc odwlekać poprawy bytu nauczycieli, postanowiły, iż podwyższenie płac winno nastąpić już od lipca br., tem samem więc wydatek ten za drugie półrocze r. b. musi znaleźć jakieś pokrycie.

W komisyi budżetowej objawiło się też zapatrywanie, że należy już teraz przedłożyć sejmowi wniosek podwyższenia dodatku krajowego o 6 h. od korony. Większość komisyi atoli wczoraj po kilkugodzinnej dyskusyi zgodnie z wnioskiem generalnego sprawozdawcy budżetu posła dr. J. Milewskiego uchwaliła, aby wydatki na podwyższenie płac nauczycieli ludowych w drugiem półroczu 1907, jakoteż wogóle niedobór budżetowy na r. 1907 pokryto nie podwyższeniem dodatków krajowych, ale krótkoterminową pożyczką a wydział kraj. przedłożył na najbliższej sesyi projekt przyszłego finansowego pokrycia niedoboru budżetowego na r. 1908.

Sejm zapewne pójdzie za zdaniem większości komisyi budżetowej i na rok bieżący dodatki krajowe nie zostaną podwyższone, ale w roku przyszłym będzie niewątpliwie bardzo znaczne podwyższenie, bo, jak obliczają, 14 h. od korony podatku.

Nie zdaje nam się, aby droga, wybrana przez większość komisyi budżetowej, była odpowiednią. Po pierwsze społeczeństwo powinno koniecznie nauczyć się, iż podwyższanie tych lub owych wydatków musi odbić się na jego kieszeni; że nie mając pokrycia, nie może czynić wydatków, a jeśli je podejmuje, to bierze na siebie także obowiązek ich pokrycia. Powtóre właściwszem wydaje się nam stopniowe nakładanie ciężarów na ludność, aniżeli jednorazowy skok bardzo mocno obciążający podatników i tem samem bardzo silnie odbijający się na ich gospodarstwach.

Bezduszne stowarzyszenia.

Biuro patronatu wydziału kraj. położyło wielkie zasługi na polu naszej assocyacyi rolniczej. Objąwszy siecią kas reifeisenowskich trzecią część gmin kraju, wyrugowało ono w znacznej części lichwę pieniężną na wsi, a kierując wzorowo działalnością stojących pod jego opieką spółek włościańskich oszczędnościowo-pożyczkowych, mleczarskich, spółek uprawy torfów, handlem drobiu i jajami, przyucza ono włościan do rzetelnej pracy assocyacyjnej, ucząc ich na przykładzie, co znaczy istotna samopomoc społeczna. Ostatecznego atoli celu w tym kierunku dotychczas nie osiągnęło — są to, można powiedzieć, dopiero bardzo pomyślne początki, które niewątpliwie przy dalszej żmudnej pracy Biura patronatu uwieńczone zostaną dodatnim skutkiem.

Wskazaną więc rzeczą byłoby, aby Patronat dalej swą pracę w rozpoczętym kierunku rozwijał a nie rozstrzeliwał jej i to w kierunku, być może nawet, dla naszego kraju niepożądanym.

Oto od pewnego czasu Patronat rozpoczął akcyę zakładania „Spółek rolniczych" jako stowarzyszeń zarejestrowanych z ograniczoną poręką. Wedle wzoru statutu, przez Patronat ułożonego, celem tych Spółek ma być „wspólne spieniężanie produktów rolniczych, wytwarzanych we własnych gospodarstwach członków, jakoteż wspólne nabywanie artykułów potrzebnych członkom do prowadzenia gospodarstwa rolnego, przy pomocy odpowiednich urządzeń technicznych i handlowych". Czy to, jak na nasze stosunki, nie za szeroko pomyślane? Czy znajdzie się u nas po powiatach już dość ludzi wyrobionych, którzyby taką Spółką na prawdę z korzyścią dla jej członków pokierowali i czy znajdzie się dostateczna ilość członków, którahy się zobowiązała produkty wytwarzane we własnych gospodarstwach, sprzedawać jedynie przez Spółkę — w to wątpić należy.

Jeżeli zaś zadaniem tych Spółek ma pozostać jedynie druga część celu statutem określonego a to: „wspólne zakupywanie potrzebnych członkom na własny użytek artykułów gospodarskich, jak nawozy sztuczne, nasiona do siewu, pasze, maszyny i narzędzia rolnicze, szczepy drzew owocowych itp.", to spółki te wytworzą jedynie szkodliwą konkurencyę Tow. gospodarskiemu i Kółkom rolniczym, które wspólne zakupy dla członków swoich od dawna już w życie wprowadziły.

Tworzenie jakichkolwiek stowarzyszeń, któreby czyniły konkurencyę Kółkom rolniczym, uważamy nie tylko za rzecz niewłaściwą, ale i za szkodliwą. Kółka rolnicze mają wprawdzie jako główny podkład stronę ekonomiczną, ale obok tego wielkiem ich zadaniem jest także strona oświatowa i budzenie poczucia narodowego. Jeśli na miejsce Kółek wprowadzone zostałyby Spółki rolnicze, to tego drugiego zadania kulturalnego, jako czysto rolnicze stowarzyszenia, zostające pod patronatem wydziału kraj., spełnićby nie mogły, a tem samem dzisiejsze, pełne żywotności i poczucia ducha narodowego Kółka zostałyby zastąpione bezdusznemi, czysto gospodarczemi Spółkami rolniczemi.

Z tego tedy także względu potrzeba się dziś oświadczyć przeciw tworzeniu owych Spółek rolniczych.

Niech Patronat spełnia te zadania, dla których do życia został powołany, a bez wątpienia dobrze się zasłuży krajowi, — Kółkom rolniczym zaś, które od lat 25 u nas istnieją i pomyślnie się rozwijają, nie utrudniajmy działania, jeśli pragniemy nie tylko wzrostu dobrobytu włościan, ale i ich duchowego podniesienia, na czem, zwłaszcza teraz, gdy lud powołany został do szerokiego wykonywania praw obywatelskich, bardzo zależeć nam wszystkim musi.

Ruch przedwyborczy.

Doniesienia z kraju.

Kraków. Wczoraj odbyło się „walne" zgromadzenie członków towarz. demokratycznego (skoncentrowanych), na którem popisywali się znajomością polityki pp. Petelenz i Danielak. Powzięto, jak zwykle, negatywną rezolucyę, wzywa-

---

Konrad. 4

Colosseum.

(Zarys dziejowy.)

(Ciąg dalszy.)

W wieku piętnastym i szesnastym ludzie bogobojni szczególniejszą zwrócili uwagę na Amphitheatrum Flavianum. Przypomniano sobie, że ono było niegdyś terenem nietylko igrzysk pogańskich, lecz także widownią, na której pierwsi chrześcijanie-męczennicy okryli się sławą chrobrych i niezłomnych rycerzów Chrystusowych. Krwią nieugiętych wyznawców i głosicieli odwiecznych prawd Bożych zbroczoną arenę Colosseum uznano za miejsce święte.

W czasie 40-dniowego Postu, a zwłaszcza podczas wielkiego Tygodnia Amphitheatrum na nowo roiło się od tłumów. Nie byli to już atoli owi pogańscy Rzymianie, których zepsute nerwy podrażniał i podniecał widok krwawych zapasów gladyatorów-niewolników i rozpaczliwe sceny potykania się bezbronnych mężów, niewiast, dzieci i starców z krwiożerczemi, wygłodniałemi bestyami.

W Colosseum odbywały się przedstawienia pasyjne, podobne do tych, jakie za naszych czasów widywać można w Bawaryi. Działaczami byli młodzieńcy i panny ze znakomitych rodów. W miejscu, w którem niegdyś znachodziła się loża cesarska, oraz siedzenia senatorów i rycerstwa, urządzono kaplicę z płaskim dachem, poświęconą czci Matki Boskiej Bolesnej. Na platformie górnej przedstawiano w żywych obrazach przebieg męki Pańskiej.

Jak wiadomo, w wiekach średnich i w początkach doby nowożytnej w Italii całe życie domowe i obywatelskie było przejęte na wskróś duchem Kościoła, jego obrzędami i uroczystościami. Toteż w czasie wielkiego Postu, osobliwie zaś w okresie między niedzielą palmową a rezurekcyą, panował wszędzie nastrój głęboko religijny. Ludzie żywo sobie uprzytomniali i sercem odczuwali dramatyczne sceny męki i śmierci krzyżowej Odkupiciela Świata...

Rojno było wówczas pod arkadami amfiteatru Flawiana. Wszystkie kondygnacye siedzeń, które w dobie cezarów zajmowały dziesiątki tysięcy rozwiązłego rycerstwa i ludu rzymskiego, rozkoszując się widokiem morderczych zapasów gladyatorów i bezsilnych walk chrześcijan ze lwami i tygrysami, — zapełniali potomkowie pogańskich Rzymian, a zarazem spadkobiercy idei tych, którzy w obronie św. wiary ginęli śmiercią męczeńską na arenie Colosseum...

Inni to byli ludzie, inne ich wierzenia, inne uczucia, oraz poglądy na życie i śmierć. Inne też obrazy krępowały uwagę ludności rzymskiej w epoce, o której mówimy. Niegdyś tłuszcza rozpasana na widok drgających w konwulsyach śmiertelnych męczenników wyła i ryczała z uciechy, a podczas widowisk pasyjnych Rzymianie w skupieniu patrzali na przebieg akcyi, szepcząc gorące modlitwy. Od czasu do czasu słychać było płacz i ciche łkanie. Papieże, kardynałowie, senatorowie rzymscy i potomkowie rodów historycznych bywali często na przedstawieniach pasyjnych. Widziano też nieraz w Colosseum słynnego malarza Masaccia, który zapewne pod wrażeniem tego, co tam się rozgrywało, stworzył jeden z najbardziej wzruszających i do duszy przemawiających obrazów „Ukrzyżowania Chrystusa". Ten obraz znajduje się w kaplicy św. Katarzyny, w bazylice św. Klemensa.

Obchody pasyjne urządzali członkowie bractwa „del Confalone". Wyruszali oni w piątek wieczorem z oratoryum św. Łucyi (nad Tybrem) do Colosseum, śpiewając litanie i psalmy pokutne. Gdy wychodzono, kapłan intonował słowa antyfony: „Na drogę pokoju i pomyślności niechaj skieruje kroki nasze Pan Wszechmogący i miłosierny; a anioł Rafał niech nam towarzyszy w drodze, byśmy w pokoju, zdrowiu i radości powrócili do swych domostw." Potem wszyscy razem śpiewali hymn Zacharyasza „Benedictus Dominus, Deus Israel, quia visitavit et fecit redemptionem plebis suae." Nawiasowo nadmieniamy, że w owej dobie lud włoski odprawiał modlitwy przeważnie po łacinie. Także i w dzisiejszych czasach lud we Włoszech odmawia pacierze i litanie w języku łacińskim.

Bracia „del Confalone", gdy wchodzili na arenę Colosseum, wołali po trzykroć: „Parce Domine, parce populo Tuo, ne in aeternum irascaris nobis"! Następnie wszyscy padali na kolana, u stóp wielkiego krzyża, który się wznosił na środku areny. Po odprawieniu modłów każdy z braci biczował sam siebie aż do krwi. *)

Obchody pasyjne wspomnianego Bractwa ograniczały się początkowo na procesyach i praktykach pobożnych wśród murów Colosseum. Znacznie później, bo w wieku XV. aż po koniec XVI. były w zwyczaju przedstawienia obrazowe męki Pańskiej. Na przestronnej widowni, umieszczonej ponad kaplicą „Pieta", widniały w głębi dekoracye, przedstawiające panoramę Jeruzalem i Betanii. Górę Oliwną i Kalwaryjską uplastyczniono w rusztowaniu z drzewa, pokrytem płótnem malowanem. Po stronie lewej widać było wielkie, ozdobne krzesło sędziowskie Piłata. Musiało ono być drogocenne, skoro za nie, jak kronikarze zapisali, zapłacono w r. 1498 czterdzieści dukatów. Ponad widownią umieszczono osłoniętą chmurami galeryę. Tam zajmowali miejsce młodzieńcy i dziewczęta, przebrane w szaty aniołów, oraz śpiewacy i muzykanci. Stroje działaczów scenicznych były ściśle historyczne, zastosowane do epoki. W kostyumach widocznym był jednak anachronizm, gdyż wszyscy działacze mieli rękawiczki, a niektórzy także i pończochy.

Średniowieczny pisarz, Giuliano Dati, florentyjczyk, kapelan Bractwa „del Confalone", następnie spowiednik główny w Lateranie i w bazylice św. Piotra, mianowany biskupem przez Leona X., opisał w r. 1470 przebieg widowiska pasyjnego w Colosseum.

(C. d. n.)

*) W rocznikach Bractwa znajdują się wzmianki, że „spedaliere" (opiekun chorych) płacił służbie osobno za zmywanie zranionych grzbietów braci i za pranie skrwawionej bielizny.

jącą do „nieprzystępywania do akcyi wyborczej Rady narodowej, jako organizacyi, łączącej działalność stronnictw konserwatywnych i klerykalnych, przeciw którym zwracać się powinna akcya wyborcza stronnictw demokratycznych".

Nowy Sącz. Jak już donosiłem, kandydatem na okręg miejski nr. 20 N. Sącz St. Sącz i N. Targ jest radca szkolny dr. Lud. German, który tu zaskarbił sobie uznanie. N. Targ dzięki poparciu p. Germana otrzymał gimnazyum, w N. Sączu powstaje w przyszłym roku gimnazyum. Dr. German był już na posiedzeniu komitetu przedwyborczego w Nowym Targu i komitet ten, jak też starosądecki, postawiły jego kandydaturę jednogłośnie. Z powodu znanych wypadków u nas, komitet przedwyborczy nie mógł zostać jeszcze wybranym, ale w bieżącym miesiącu odbędzie się zgromadzenie i komitet się zawiąże. Na razie prowadzą sprawę mężowie zaufania, zamianowani na Nowy Sącz przez Radę narodową.

Druga Duma rosyjska.

Petersburg 5 marca.

W Kościele św. Katarzyny brzmi „Veni Creator", chylą się głowy naszych posłów, zebranych w prezbiteryum. Niewielka gromadka publiczności z ciekawością przygląda się nowym wybrańcom narodu polskiego z Korony i z Litwy. Wśród ciemnych palt i futer bieleją chłopskie sukmany. Twarze posłów poważne, skupione, próżno staram się wyczytać w nich radosną nadzieję, wydaje mi się raczej, że ciężka troska ściągnęła te rysy twarzy i pofałdowała czoła.

W bocznej nawie wzrok mój pada na płytę z szarego kamienia, a na niej mosiężnemi literami napis: „Stanislaus Augustus, Rex Poloniae, Magnus Dux Lithuaniae..." Między tą kamienną płytą, a obecnością posłów naszych tutaj, w tym kościele, istnieje przecież przyczynowy związek. Za prochami ostatniego króla przychodzą teraz wybrańcy narodu upominać się o jego prawa... Te same losy historyczne, które złożyły ostatniego króla w ziemi obcego państwa, przywiodły teraz naród nasz do tego, że staje oko w oko z narodem rosyjskim. Wiemy już, jak mówiły do nas rządy rosyjskie, zobaczymy, jak przemówi naród...

Śródmieście Petersburga ma dziś wygląd codzienny. Ani jednej flagi, sklepy pootwierane, po trotuarach snują się przechodnie zajęci swemi zwykłemi sprawami. Ale w okolicach pałacu Taurydzkiego charakter miasta zupełnie się zmienił. Z podwórza jakiejś cerkwi wypada szwadron kawaleryi, formuje się w ósemki, zajmuje całą szerokość ulicy; nasze sanki posuwają się z wolna po za oddziałem kawaleryi. Na ulicy Potiemkinowskiej i Szpalernej tłumy. Zalegają one trotuary, bo ze środka zepchnęło je wojsko. Gdy jednak kawalerya przejechała, publiczność natychmiast zalewa ulicę. Rozlega się przeraźliwy gwizd, a z tłumu słychać okrzyki, skierowane ku żołnierzom:

— Nie na was gwiździemy, a na oficerów.

Za nami zwolna posuwa się powóz jakiegoś poselstwa, a w nim dwie staruszki. Towarzyszy im ogłuszający świst, gdyż publiczność sądzi, że to osoby ze świata urzędowego. Naprzód roztropniejsi powstrzymują manifestantów.

— To poselstwo zagraniczne, zostawcie je w spokoju!

— Wsio rawno chuligany! — odpowiada ktoś z tłumu; ogłuszające gwizdanie rozlega się z nową siłą. Zdala znów słychać okrzyki „hura"; to spostrzeżono jakiegoś es-era, czy es-deka lub trudowika. Tłum jest nastrojony najwidoczniej radykalnie. W pobliżu pałacu dalszy dostęp zamyka poprzeczny kordon konnych policyantów i żandarmów. Z chmurnemi twarzami przysłuchują się krzykom i gwizdom.

W pałacu Taurydzkim kończy się właśnie nabożeństwo. Za inicyatywą „prawych posłów" rozlega się hymn i okrzyki „hura"! Większość posłów znajduje się już w sali posiedzeń.

W loży dziennikarskiej tłok i brak ładu, jak i dawniej. Rozglądamy się po sali. Młoda Duma! oto pierwsza myśl, jaka się nasuwa po powierzchownem rozejrzeniu się wśród posłów. Przeważają ludzie, którym na oko dać można lat 30 do 40, nie brak młodzieniaszków niemal. Gdzieniegdzie tylko wynurza się siwa głowa. Na lewicy wszystkie miejsca zajęte, na prawicy jest trochę krzeseł pustych. Prawie same nieznajome twarze. Dostrzegam tylko Kuźmina-Karawajewa, Rodiczewa, Stachowicza, Tatarinowa i paru innych znajomych tylko z widzenia. Nasi posłowie zasiedli na lewicy, niemal na skrajnej: w pierwszym rzędzie Dmowski, za nim ks. Grabowski i W. Grabski, dalej inni, niektórzy mają jako najbliższych sąsiadów Rosyan. W górnych widzę kilka okrągłych czapeczek mahometan, widzę nawet dwa białe zawoje mułłów. Do naszej loży zaglądał Lednicki, Borodin, siedzi w niej Milukow, Żiłkin, na górnej galeryi dostrzegam cały sztab „kadetów": Winawera, Petrunkiewicza, Gredeskula.

Na katedrze prezydialnej staje Gołubiew. Przepasany czerwoną wstęgą, wygląda jak żywy portret dostojnika państwowego z epoki Mikołaja I. Starannie wygolona śniada twarz, siwe włosy, żywe czarne oczy, nieco obwisła dolna warga, rysy krótkie, jakby ucięte. Siwa głowa chyli się w trzykrotnym niskim ukłonie na trzy strony izby. Następuje odczytywanie znanych formuł mowy. Gołubiew mówi cicho, niemal dla siebie tylko. Ale czujne ucho prawicy chwyta słowo „gosudarr". Natychmiast z tej strony słychać okrzyk, poczem prawica powstaje i trzykrotnie woła „hura"! Lewica pozostaje nieruchoma. Mówiono mi później, że rozległy się tam nierozważne sykania, ale zostały natychmiast stłumione przez bardziej rozważnych deputowanych. Następnie cała izba powstaje na znak przyjęcia przyrzeczenia poselskiego, poczem posłowie ruszają do urzędowej księgi, aby je podpisać.

Wiecie już, jaką ilością głosów wybrany został na przewodniczącego Dumy Gołowin. Głosowało za nim 356 posłów, prawica okazała się w sile 102 głosów. Koledzy nasi głosowali za Gołowinem a uczynić to mogli tem chętniej, że był on przewodniczącym zjazdu ziemców w Moskwie, na którym dyskutowano o sprawie autonomii Królestwa. Okazał się wówczas zwolennikiem naszego postulatu narodowego. Po ogłoszeniu wyniku wyborów, powitany przeciągłymi oklaskami, Gołowin wszedł na katedrę prezydialną, którą mu, chyląc się w ukłonie, ustąpił Gołubiew. Gołowin ma sławę dobrego przewodniczącego, powierzchowność jego nie jest imponującą. Jest to łysy blondyn, średniego wzrostu, o czerwonej, nieco czerstwej twarzy, której ocieniają duże, zamaszyste wąsy. Głos ma nieco zdławiony, może zresztą ze wzruszenia, wymowę zlekka wadliwą. Wszyscy przypuszczają jednak, że z zadania swego wywiąże się doskonale. I on chyli się przed Izbą w trzykrotnym ukłonie, poczem wygłasza swą krótką mowę. Posiedzenie skończone.

Wychodzimy na ulicę. Ten sam kordon policyi, a za nim gęste tłumy. Posłowie przechodzą wązkim szpalerem wśród podwójnego kordonu trzymającej się za ręce młodzieży. Tłum chwyta na ramiona Aleksińskiego, posła robotniczego z Petersburga. Tuż przed kordonem policyi odbywa się zaimprowizowany wiec. Aleksińskij wzywa „towarzyszy", aby „dawili" na Dumę, bo inaczej ona nic nie zrobi. Wśród tłumu, jak kraśne maki, wykwitają czerwone sztandary. Tłum kołysze się, faluje, wreszcie odpływa przy dźwiękach rewolucyjnej pieśni. Zatrzymuje się przed klubem „kadetów", ale tutaj kilka konnych strażników rozprasza go szarżą. Tu i ówdzie na ulicy tłum wznosi na ramionach któregoś z posłów i wysłuchuje przemówienia, które niezmiennie kończy się okrzykiem: „Da zdrawstwujet rewolucja!"

G. Pol.

Sejm.

(*15 posiedzenie, III sesyi, VIII peryodu*).

Lwów 9 marca.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia zezwolił sejm reprezentacyi powiatowej w Starym Samborze na pobór w r. 1907 wyższych dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich a następnie, w myśl sprawozdania komisyi wodnej przyjął wnioski w sprawie regulacyi Rudawy z dopływami.

Ustawa drogowa.

Z porządku dziennego przedstawił sprawozdawca komisyi drogowej p. St. Jędrzejowicz wnioski tej komisyi wraz z ustawą drogową. Najważniejszem, zasadniczem postanowieniem nowej ustawy jest zniesienie prestacyi osobistej.

Wnioski komisyi polecają przyjęcie nowej ustawy drogowej, a dalej polecają wydziałowi kraj., aby po wejściu w życie tej ustawy zabezpieczył w budżecie kraj. odpowiednią dotacyę na zasiłki powiatom udzielać się mające z tytułu utrzymania dróg powiatowych i gminnych I. i II. kl. Wysokość tej dotacyi ma być zabezpieczoną przynajmniej na pierwsze sześć lat w wysokości jednego miliona kor. rocznie. Polecają dalej wnioski wydziałowi kraj., by opracował projekt ukrajowienia pewnej sieci dróg czy to nowo zbudować się mających, czy też jako powiatowe lub gminne I kl. już zbudowanych i by przeprowadził z rządem rokowania, któreby miały na celu uzyskanie wydatniejszej jak dotychczas pomocy państwa na rzecz budowy i utrzymania autonomicznych dróg.

P. Merunowicz zapisany jako jedyny mowca przeciwko ustawie, zaznacza na wstępie, że świadom jest trudnej roli zwalczania w sejmie wniosku, dla którego zapewnioną jest w izbie z góry ogromna większość. Nie jest zasadniczym przeciwnikiem projektu, tylko sądzi, że wniesiony on został bez należytego przygotowania rachunkowego. Najsłabszą stroną projektu jest, zdaniem mowcy, zamiar nagłego przeniesienia całego administracyjnego i technicznego zarządu 40 000 kilometrów dróg gminnych na wydziały powiatowe, do tego wcale nie przygotowane — przeniesienia tak czysto lokalnej sprawy, jak staranie o znośny stan dróg w gminie, na urzędy, oddalone czasem kilka mil. Zapewne, że byłoby postępem teraźniejszy patryarchalny sposób naprawiania dróg miejscowych szarwarkiem zastąpić robotami za gotówkę, pod kierunkiem inżynierów zawodowych i licznego zastępu fachowych organów. Lecz nagłe zwolnienie przeszło 6 000 miejscowych zarządów gminnych od wszelkiej odpowiedzialności za stan dróg gminnych miejscowych i przeniesienie całego ciężaru administracyi tych dróg na wydziały powiatowe, gdy one nie mają dostatecznej ilości inżynierów i innych sił fachowych, do tego potrzebnych i nie mają do dyspozycyi niezbędnie do tego potrzebnych sum pieniężnych—doprowadzić musi do tego, że wydziały powiatowe tego obowiązku, przechodzącego ich siły, nie spełnią. Nowa ustawa żadnych ulg ludności nie przynosi, a natomiast wprowadza ogromne obciążenie podatkowe, które będzie z każdym rokiem wzrastało. Uchwalając tę ustawę wyda sejm administracyi dróg weksel „in bianco", podpisany na wydatki drogowe nieobliczalne.

Następnie przemawiał p. M. Urbański, oświadczając się za nową ustawą. Zarówno mowca, jak klub, do którego on należy, będzie głosować za wnioskami komisyi, nie dlatego jednak, że prestacye osobiste zostają zniesione, nie dlatego, jakoby uważał je za niesprawiedliwe, ale raczej z pobudek natury wyższej. Agitacya ogólna wywołała w całym kraju niechęć do tych prestacyj. Otóż celem utrzymania harmonii społecznej, celem usunięcia niezadowolenia w kraju, uważa mowca za wskazane przyjęcie tej ustawy. Ze względu zaś na to, że zniesienie prestacyj, które przedstawiały wartość przeszło 2,300.000 złr., stanowi poważną rubrykę, zwraca mowca uwagę na konieczność przyjścia z pomocą powiatom ze strony kraju i państwa. I z tego powodu domaga się mowca uchwalenia rezolucyi, przyznającej powiatom na cele drogowe milion koron rocznie, oraz rezolucyi, wzywającej rząd do wydatniejszej pomocy na utrzymanie dróg autonomicznych.

P. Buynowski przemawiał również za nową ustawą, ponieważ widzi w niej interes ludu wiejskiego. Zdaniem mowcy prestacye są w naszym kraju zupełnie nieodpowiednie. Polemizując z argumentami p. Merunowicza, twierdzi p. Buynowski, że kalkulacya wydziału kraj. i komisyi drogowej co do rozdziału ciężarów na obszary dworskie i gminy jest zupełnie słuszna. W końcu postawił mowca rezolucyę dodatkową: poleca się wydziałowi krajowemu, aby drogi, prowadzące przez miasta w szybszem, niż dotychczas tempie, brukował kosztem funduszu kraj., przy pomocy funduszów dotyczących miast.

P. Hupka, przemawiając za przyjęciem nowej ustawy drogowej, wyraża przekonanie, iż zarówno większość sejmowa jak szerokie koła ludności włościańskiej przyjmują ją z zadowoleniem. Przemiana prestacyj osobistych na opłaty w gotowiźnie, jest na ogół dla wielu korzystną. Będzie ona dotkliwą, nawet wprost krzywdzącą, dla tych tylko okolic, gdzie dróg na większych obszarach nie ma. W dalszym ciągu zapytuje mowca, czyby wydział krajowy nie mógł uzyskać funduszu na uzupełnienie sieci drogowej przez zmianę systemu, a mianowicie przez odstąpienie od systemu subwencyjnego a obrócenie odnośnych funduszów na cele budowy sieci dróg. Odnośnie do rezolucyj komisyi drogowej, podnosi p. Hupka, że rezolucya do rządu jest zbyt „platoniczną", ogólnikową i nie określa terminu. Co do rezolucyi do wydziału kraj., to mowca uważa ją za pożyteczną. Sądzi jednak, że milionowej subwencyi nie należy użyć w formie zasiłków pieniężnych, lecz by powiatom udzielił wydział krajowy pomocy przez objęcie w zarząd kraju części dróg w powiatach. Zaznacza wreszcie p. Hupka, że ustawa jest pod względem kodyfikacyjnym znakomicie ułożoną.

Również posłowie ruscy Huryk i Korol oświadczyli się stanowczo za nowym projektem ustawy drogowej, a nawet powitali ją z radością i uznaniem.

P. Jabłoński, oświadczając się za ustawą, podniósł równocześnie, iż ustawa drogowa nakłada nowe ciężary na miasta, które i tak ledwie dawnym podołać mogą. To wyciskanie pieniędzy z miast powoduje ich zubożenie, a co za tem idzie szerzenie się socyalizmu. Ze względu na ogólną doniosłość tej krzywdy miast, mowca podnosi ją w dyskusyi.

Członek wydziału kraj. p. Dąmbski, nie wchodził w szczegóły projektowanej ustawy, a tylko odpowiedział na podniesione w dyskusyi zarzuty. Co do zarzutu p. Merunowicza, iż kalkulacya wydziału kraj. na której nową ustawę oparto była niedostateczną, zaznacza p. Dąmbski, iż przeprowadzenie tych przedwstępnych studyów należało do rad powiatowych. Odnośnie do postulatu p. Hupki, by wydział kraj. zerwał z systemem subwencyonowania dróg, p. Dąmbski uznaje jego słuszność, sądzi jednak, że do przeprowadzenia reformy tej potrzeba więcej czasu. Starał się wreszcie mowca uspokoić obawy p. Jabłońskiego co do pokrzywdzenia miast i zbytniego ich obciążenia, podnosząc, iż miastom odpadnie obecnie ekwiwalent prestacyjny, opłacany dotychczas.

Po zamknięciu dyskusyi ogólnej zabrał głos ostatni mowca p. Męciński. Zaznaczył on, że zasada, na jakiej opartą jest nowa ustawa drogowa, nie jest zupełnie słuszną, gospodarka drogowa bowiem nie powinna być opartą wyłącznie na podatkach. I choć mowca, oraz jego przyjaciele polityczni głosować będą za ustawą, to jednak nie bez obaw, czy kraj podoła nowym, bardzo wielkim ciężarom.

Przemawiał jeszcze sprawozdawca komisyi p. St. Jędrzejowicz, podając genezę i historyę tej ustawy, poczem po sprostowaniach pp. Urbańskiego i Jabłońskiego, rozpoczęła się dyskusya szczegółowa.

W głosowaniu izba uchwaliła 24 paragrafów ustawy, zgodnie z propozycyami komisyi, głosowanie zaś nad dalszymi paragrafami odbędzie się na następnem posiedzeniu, dziś bowiem zabrakło kompletu w izbie.

Koniec posiedzenia.

O 2·30 zamknął marszałek posiedzenie, po odczytaniu zgłoszonych wniosków i interpelacyj

Następne posiedzenie w poniedziałek o 10 rano.

* * *

Sprawozdanie J. E. Leona hr. Pinińskiego o sprawozdaniu wydziału kraj. w przedmiocie odnowienia królewskiego zamku na Wawelu, które dziś z powodu spóźnionej pory nie weszło na porządek dzienny, zostało postawione na pierwszym punkcie porządku dziennego poniedziałkowego posiedzenia.

Komisya administracyjna przyjęła na podstawie sprawozdania posła Laskowskiego wszystkimi głosami przeciw jednemu projekt ustawy o języku urzędowym władz autonomicznych po myśli wniosku posła Abrahamowicza.

Wnioski posła Głąbińskiego,

umotywowane na wczorajszem posiedzeniu sejmu i odesłane do komisyi tak przedstawiają się w streszczeniu:

Pierwszy wniosek dąży do tego, aby wcielić do statutu te postanowienia, które sejmowi przysługują już na mocy ustaw zasadniczych. Dopóki one zawarte są jednak tylko w ustawie państwowej, może je parlament dowolnie zmienić; wnioskodawca żąda więc ich wcielenia do statutu krajowego, który zmieniony być może jedynie przez uchwałę sejmu.

Drugi wniosek zmierza do tego, aby zapewnić sejmowi równorzędne wobec rządu stanowisko z parlamentem centralnym. Wniosek domaga się uchwalenia postanowienia, że sejm zbiera się przynajmniej raz do roku i odbradować musi przynajmniej $3^{1}/_{2}$ miesiąca; że prawo przedkładania ustaw do sankcyi i ich kontrsygnowania służy marszałkowi krajowemu wraz z namiestnikiem i ministrem dla Galicyi; że sejm jest powołany do kontroli całej działalności państwowych władz administracyjnych oraz do pociągania namiestnika do odpowiedzialności za wszelkie naruszenia ustawy. Odpowiedzialność tę obszerniej określi osobna ustawa.

Trzeci wniosek dotyczy sejmowej reformy wyborczej. Mowca nadmienił, że w grupie 115 posłów, wybieranych na podstawie powszechnego prawa głosowania, warunki są odmienne, niż przy wyborach do parlamentu; okręgi jednomandatowe, który to system wyborczy wydaje się mowcy odpowiedniejszym dla złagodzenia sporów narodowościowych w okręgach mieszanych, niż system dwumandatowy. W grupie dopełniającej postanawia się, że o prawie wyboru rozstrzyga tylko podatek gruntowy i osobisto-dochodowy, a nie zarobkowy i domowo czynszowy, bo intencyą stronnictwa demokratycznego było przez tę grupę zapewnić wielkiej własności odpowiednie zastępstwo w sejmie, a miasta mają zabezpieczoną reprezentacyę w grupie powszechnej.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc marzec 1907

Miesięcznie kosztuje „Gaz. Nar." we Lwowie **2** kor., na prowincyi z przesyłką pocztową **2** kor. **50** h.

Kronika.

Lwów, dnia 9 marca 1907.

Kalendarzyk.

W niedzielę 10 marca 40 Męczenników. — Gr. kat. Tarasia Arch. — Kal. słow. Bożesława.
Wschód słońca 6·31, zachód 5·51.

W poniedziałek 11 marca Konstantyna Wyz. — Gr. kat. Porfyrya. — Kal. słow. Ludosława.
Wschód słońca 6·30, zachód 5·53.

We wtorek 12 marca. Grzegorza Wielk. — Gr. kat. Prokopia. — kal. słow. Swatosza.
Wschód słońca 6·28 zachód 5·54.

W środę 13 marca. Rozyny i Rudr. — Gr. kat. Wasyłya. — Kal. słow. Niecisława.
Wschód słońca 6·25, zachód 5·56.

Do dzisiejszego numeru dołączamy „Ziarna" numer 9-ty i dodatek za miesiąc luty „Śpiewy historyczne" Juliana Ursyna Niemcewicza dla tych szanownych prenumeratorów, którzy je abonują.

— **Deputacya profesorów uniwersytetu** lwowskiego, bawiąca obecnie w Wiedniu, będzie przyjętą dziś przez prezesa ministrów. Wczoraj deputacya była w minist. oświaty, u szefa sekcyi dra Ćwiklińskiego, a następnie u min. dla Galicyi hr. Dziedaszyckiego, któremu przedstawiła faktyczny stan rzeczy na uniwersytecie lwowskim i stwierdziła, że obowiązkiem ciała profesorskiego uniwersytetu lwowskiego jest bronić polskiego charakteru tej wszechnicy. Deputacya bawiła u ministra półtorej godziny, poczem udała się razem z nim do „Grand Hotelu" na śniadanie.

Wczorajsza konferencya u ministra oświaty skończyła się dopiero o 8 wieczorem. Prof. dr. Gluziński przedłożył ministrowi znane uchwały profesorów i docentów uniwersytetu lwowskiego, poczem dawał ministrowi objaśnienia. Kolejno zabierali głos także inni członkowie deputacyi. Minister wypytywał się nie tylko o wypadki na uniwersytecie lwowskim, ale wogóle o wypadki, jakie się rozegrały we Lwowie i we wschodniej Galicyi w ciągu ostatnich paru tygodni. Co do przyszłej postawy ministerstwa oświaty w sprawie uniwersytetu lwowskiego, co do utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego i co do założenia osobnego uniwersytetu ruskiego we Lwowie, minister nie dał żadnych wyjaśnień.

— **Godność podkomorzego** nadał cesarz p. Wiktorowi Gnieweszowi, właścicielowi dóbr.

— **Mianowania.** Starszy radca pocztowy w Gracu Stefan Pawlicki otrzymał przy sposobności przejścia w stan spoczynku tytuł radcy dworu.

Lekarz pow. w namiestnictwie dr. Kalikst Krzyżanowski mianowany został starszym lekarzem powiatowym.

Kronika lwowska.

÷ **Koncert na rzecz budowy kościoła św. Elżbiety.** Urządzony przez prof. Neuhausera koncert na rzecz budowy kościoła św. Elżbiety przyniósł brutto 4384 kor. 50 hal. Wydatki wynosiły 1131 kor. 71 h. Został dochód czysty 3252 koron 79 halerzy.

Imieniem komitetu budowy składam serdeczną podziękę prof. Neuhauserowi i wszystkim paniom i panom, którzy przyczynili się do uświetnienia koncertu, tudzież pp. Lityńskim za bezinteresowne odstąpienie Filharmonii.

Ks. arcybiskup Bilczewski.

÷ **Należałoby wyciągnąć konsekwencyę.** „Diło" doniosło, iż po poniedziałkowem zajściu na uniwersytecie zajął się pokaleczonymi teologami dr. Ozarkiewicz i przekonał się, że dwu ma wstrząśnienie mózgu, siedmiu zgniecenie klatki piersiowej, jeden wykręcenie palców u ręki, a dwóch pokaleczenie palców". Tymczasem wysłany przez namiestnika protomedyk dr. Merunowicz, który był na miejscu w seminaryum, nie znalazł wcale żadnych ofiar brutalności studentów polskich. Jedno z tych dwu orzeczeń lekarskich jest fałszywem. Z powodu, że wstrętnem jest w ogóle świadectwo fałszywe a tem bardziej lekarskie, który to stan cieszy się u nas poważaniem, pożądaną rzeczą byłoby, aby władze wdały się w tę sprawę i wyjaśniły, które z tych orzeczeń lekarskich mijało się z prawdą.

÷ **Manifestacya kolejarzy.** Wydaną została odezwa nawołująca Polaków-kolejarzy, aby zebrali się jutro w niedzielę o g. 3 popoł. na wiec w sali gimnastycznej szkoły kolejowej a to celem, jak powiada odezwa, złożenia publicznego hołdu polskiemu uniwersytetowi, jego profesorom i jego dzielnej polskiej młodzieży za pomocą poważnej spokojnej masowej manifestacyi.

÷ **Rada m. Lwowa.** Na wczorajszem posiedzeniu zawiadomił najpierw prez. p. Michalski, że dla miejskiego zakładu nieuleczalnych ustanowiony został dr. Stanisław Szczurkowski stałym lekarzem domowym i prosił, aby radni gremialnie zwiedzili ten zakład dla przekonania się, że stosunki w nim nie są tak straszne, jak to onegdaj dr. Starzewski opowiadał. Następnie przystąpiono do dalszej szczegółowej dyskusyi budżetowej, mianowicie nad rubryką: dobroczynność publiczna. Przy pozycyi miejskie biuro pracy mówiono wiele o potrzebie reorganizacyi tego biura, które nie spełnia swego zadania a tymczasem prywatne biura sług i pośrednictwa pracy wyzyskują i szukających pracy i publiczność. Wreszcie rubrykę: dobroczynność publiczna uchwalono, a następnie prawie bez dyskusyi uchwalono rubrykę: bruki i chodniki. Dalsza dyskusya budżetowa we wtorek.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W niedzielę, d. 10 bm prof. uniw. dr. B. Dembiński: Główne idee i wypadki francuskiej rewolucyi. Sala XIV uniw., ul. św. Mikołaja 4, I p. Pocz. o godz. 5.

Asyst. muz. przem. M. Olszewski: O obrazach Matejki (z obraz. świetln.). Stow. młodz. rękodz. „Skała", ul. Mickiewicza 28. Pocz. o godz. 5.

÷ **Raut akademicki** odbędzie się 18 bm. w kasynie miejskiem na dochód Domu Akademickiego, wzaj. pomocy słuchaczów politechniki, Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy, oraz kółka słuchaczów medycyny.

÷ **Wesoła herbatka,** zapowiedziana przez „Czytelnię Kobiet" i „Koło Pań" T. S. L. na dochód pierwszej polskiej bursy dla dziewcząt we Lwowie, będzie rzeczywiście bardzo wesołą zabawą, skoro biorą w niej udział takie siły, jak pp. Gostyńska, Ogińska, Trapszo, Feldman i Kwiatkiewicz i odegrają tam wesołą tragikomedyę ze śpiewami i tańcami. Każdy, kto pójdzie w niedzielę o 7 wieczorem do Sokoła i da jedną koronę, przypatrzy się nietylko wesołej komedyjce, ale nadto dowie się od p. Gostyńskiej, że Lwów to Europa i usłyszy ucieszne krotochwile, wygłoszone przez p. Irenę Trapszo. A kto doda 10 ct. ten napije się doskonałej herbatki lub zje kanapkę, a w dodatku dozna zadowolenia, że przyczyni się do dobrego dzieła.

÷ **Raut „Kółka Chemików"** Tow. Br. Pom. słuch. Politechniki odbędzie się 18 bm. w salach Strzelnicy miejskiej o $8^{1}/_{2}$ wieczorem. W raucie przyrzekli współudział: pp. Ordon-Sosnowska, Skibińska, Mossoczy i Knybel. Raut zakończą tańce.

÷ **Przedstawienie amatorskie.** W sali czytelni katolickiej odbyło się przedstawienie kółka amatorskiego, zorganizowanego przy kasynie urzędniczem staraniem p. Romualda Galasiewicza. Na program przedstawienia złożyły się dwie jednoaktówki: Z. Przybylskiego „Zażyca kobiet" i „Miecz Damoklesa". Z amatorów wyróżnili się pp. Bełkowska, Tomaszkówna, Zeilebenówny i w. i. Obie sztuczki wyreżyserował doskonale p. Jan Kecki, artysta teatru miejskiego, kierownik artystyczny kółka.

÷ **Ruch budowlany.** Magistrat udzielił na tegoroczny sezon następujących zezwoleń budowlanych p. Barszczewskiemu na dom 2-piętrowy w ul. 29 listopada, p. Günsbergowi na dom 3-piętrowy w ul. Szpitalnej, p. Tyrcha na dom parterowy w ul. Janowskiej, p. Sassowerowi na 2-piętrowy dom w ul. Bilińskich. Domek prof. Jaegermana, ostatni w ul. Teatyńskiej, u wstępu do alei, wiodącej na Wysoki Zamek, został tymi dniami zburzony; na jego miejscu, jakoteż na gruntach dawniej p. Kreysera, po lewej stronie alei, rozpoczyna przedsiębiorca p. Silberstein budowę trzech kamienic.

÷ **Opłaty od widowisk.** Wprowadzone w życie we Lwowie opłaty od widowisk, koncertów itd. przyniosły w czwartym kwartale z. r. 8900 k. Zgodnie z przeznaczeniem tych opłat, obdzielone niemi zostały fundusze dobroczynności publicznej; między innemi 4000 kor. otrzyma z tego źródła Zakład Brata Alberta.

÷ **W sprawie kradzieży kielicha** i złoconej puszki w kościele OO. Zmartwychwstańców aresztowano znanego złodzieja Jana Strnata. Przy nim znaleziono jakiś inny kielich złocony, pochodzący z kradzieży. Jak wiadomo, OO. Zmartwychwstańcy naznaczyli 200 kor. nagrody za schwytanie sprawcy.

÷ **Ucieczka oszusta.** Z zakładu Kulparkowskiego zbiegł A. Józef Tatomir, znany z licznych oszustw, popełnionych ostatnimi czasy we Lwowie. Zbieg jest blondynem, średniego wzrostu, o eleganckich manierach, choruje na manię udawania lekarza i wyłudza od łatwowiernych honorarya i zaliczki, a zdrowiu oszukanych „pacyentów" bardzo szkodzi przez zalecanie fałszywych lekarstw.

Kronika krajowa.

W **Tarnopolu** zakończyła się wczoraj rozprawa przeciw parobczakom z Orzechowiec, Michałowi Jankowiczowi, Antoniemu Podgórnemu i Michałowi Podgórnemu, którzy w październiku r. z. zamordowali karczmarza Samuela Resenbauma i jego żonę Różę i zrabowali 100 kor. Trybunał skazał Michała Jankowicza i Antoniego Podgórnego na karę śmierci; pierwszy z nich liczy lat dopiero 24, drugi 30. Trzeciego uczestnika tej zbrodni Michała Podgórnego skazano na 12 lat więzienia.

Dziś rozpoczęła się przed trybunałem tarnopolskim rozprawa przeciw gr. kat. parochowi z Tok, ks. Włodzimierzowi Kopytczakowi oskarżonemu o oszustwa, dochodzące do 80.000 kor. Oskarżony pozostaje od pół roku w więzieniu śledczem.

„Komuna zakopiańska". Onegdaj rozpoczęła się, jak już donosiliśmy rozprawa karna przed trybunałem w Nowym Sączu przeciw pochodzącym z Królestwa Witoldowi Sławomirowi Jurgielewiczowi 21-letniemu malarzowi i Bronisławowi Żebrowskiemu 20-letniemu uczniowi warszawskiej szkoły technicznej, którzy w listopadzie z. r. dokonali głośnego rozboju na kantor wymiany Modlińskiego w Zakopanem. W śledztwie przyznali się obaj do zbrodni i opowiedzieli szczegółowo, jak nie mając pieniędzy wpadli na myśl obrabowania Modlińskiego, jak napadu dokonali i jak następnie uciekali przed pościgiem policyjnym. Opowiadali też w śledztwie, że obaj należeli do Stowarzyszenia „Proletaryat" w Królestwie polskiem, mieszkali w Zakopanem na Krupówkach razem z innymi studentami z Królestwa, nie tworząc żadnego stowarzyszenia, lecz nazywali to wspólne mieszkanie „Komuną". Z Królestwa uciekli przed prześladowaniem, zwłaszcza Żebrowski, który raz siedział w więzieniu 3 miesiące pod zarzutem wysadzenia dynamitem słupów telegraficznych a drugi raz trzy tygodnie, poczem zbiegł z więzienia do Krakowa. Przy rozprawie jednak obaj oskarżeni odwołują swoje zeznania w śledztwie złożone i zaprzeczają, jakoby oni byli sprawcami napadu na kantor Modlińskiego. Na zapytanie, dlaczego przedtem przyznawali się do winy, odpowiadają, że skłoniły ich do tego względy, których wymienić nie mogą. W ogóle też odmawiają wszelkich wyjaśnień.

Rozprawa zakończyła się wczoraj późno w nocy. Przysięgli zaprzeczyli 6 głosami pytanie co do zbrodni rabunku w odniesieniu do Jurgielewicza, a 5 głosami toż samo co do Żebrowskiego. Zawierdzili zaś pytanie co do przekroczenia patentu o noszeniu broni. Trybunał uwolnił obu od oskarżenia o zbrodnię rabunku, skazał zaś na 24 godzin aresztu za przekroczenie patentu o noszeniu broni. Ponieważ prokurator zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności, zatrzymano obu podsądnych w więzieniu.

Kronika powszechna.

§ **Aresztowanie Rockfellera.** Z Nowego Jorku donoszą, że już wydano nakaz aresztowania miliardera Rockfellera, aby zmuszony był stawać w procesie wytoczonym przez stan Missouri trustowi naftowemu. Dwaj inni oskarżeni, milionerzy Robers i Flagel już są z tego samego powodu aresztowani.

Głosy publiczności.

Bal na rzecz budowy sanatoryum dla ubogich piersiowo chorych przyniósł czystego dochodu 3500 kor. Suma ta została przez generalnego skarbnika komitetu, dr. Edwarda Festenburga złożona na ręce dr. Edwarda Stroynowskiego, jako skarbnika stałego komitetu dla zwalczania gruźlicy. Komitet balu donosząc o tym pięknym wyniku finansowym, prosi nas o wyrażenie publicznego podziękowania wszystkim, którzy do powodzenia tego dobroczynnego przedsiębiorstwa się przyczynili, w szczególności ofiarodawcom, przeznaczającym na ten cel dobrowolnie pewne kwoty lub dary do bufetu, a wśród nich całemu szeregowi naszych PP. kupców: I tak: p. Gabryel Starck ofiarował 10 prc. dziennego targu z dnia 1 lutego, co wyniosło 100 koron; pp. Motylewski i Krzyszkowski 50 koron; p. Albert Szkowron szampan, częściowo bezpłatnie, częściowo po cenie zniżonej; pp.: Naftuła Toepfer, Wieser i Wixel większe ilości wina lub piwa; pp. Sotschek, Czudżak i Bayer cukry, ciasta, wódki; wreszcie Lwowskie Towarzystwo Akcyjne browarów beczkę piwa.

Poparcie, jakiego udzieliły komitetowi szerokie koła publiczności i dzięki temu znakomite powodzenie balu jest gwarancyą, że i w przyszłości powiedzie się równie dobrze, skutkiem czego fundusze

gromadzone do walki z gruźlicą, zyskają stałą, pokaźną rubrykę przychodu.

Kościół polski w Wiedniu. Wydział Stowarzyszenia, zajmującego się opieką nad kościołem polskim w Wiedniu, ogłasza następującą odezwę: „Stowarzyszenie Kościoła polskiego w Wiedniu", zawiązane na podstawie statutu, który niższo-austr. namiestnictwo przyjęło do wiadomości, rozpoczęło działalność swoją w ubiegłym roku 1906. Na pierwszą do polskiej kolonii wiedeńskiej wystosowaną odezwę wydziału, w której z naciskiem podniesiono, że utrzymanie kościoła polskiego w Wiedniu jest obowiązkiem narodowym wszystkich, a zwłaszcza miejscowych Polaków, przystąpiło 63 osób do stowarzyszenia. Zebrane z wkładek wniesionych przez stowarzyszonych środki, obracał wydział na cele statutem wskazane, z czego w swoim czasie zda sprawę walnemu zgromadzeniu. Działalność stowarzyszenia może jednak być tylko wtedy w całej pełni skuteczną, jeżeli jak najszersze koła osób udzielą stowarzyszeniu stałej pomocy. Z nowym więc rokiem udaje się wydział do rodaków, a szczególnie do członków kolonii polskiej w Wiedniu z gorącą prośbą o poparcie działalności stowarzyszenia przez przystąpienie w charakterze członków zwyczajnych lub nadzwyczajnych.

Karol Lanckoroński przewodniczący, *Władysław Strusskiewicz* zastępca przewodniczącego, *Zygmunt Pilat* sekretarz, *Adam Bieńkowski* skarbnik, *Wilhelm Binder*, *Stanisław Koźmian*, *Stanisław Okęcki*, *Władysław Osimek*, *Wilhelm Smoluchowski*.

Z całego świata.

Insbruk. W nocy spadł obfity śnieg. Dziś pada śnieg dalej w całym północnym Tyrolu.

Strajk elektryczny w Paryżu.

Paryż. Strajk robotników elektrowni nadszedł zupełnie niespodziewanie i wywołał wielkie zamieszanie. Elektryczna kolej podziemna i tramwaje jeździły normalnie, gdyż robotnicy w ich zakładach elektrycznych dotąd nie przyłączyli się do strajku. W prywatnych domach światła pogasły, wprawiając w kłopot mieszkańców.

Policya wydała nadzwyczajne zarządzenia, obawiając się, aby wśród ciemności panujących na ulicach złoczyńcy nie napadali na przechodni lub sklepy. W rozmaitych stronach porozstawiano policyantów z zapalonemi pochodniami.

Giełda robotnicza była wieczór zamknięta, podobno z tej przyczyny, aby nie dopuścić do zgromadzenia strajkujących robotników.

Paryż. Wobec zamknięcia giełdy robotniczej odbyli strajkujący zebranie w innej sali. Uchwalono dopóty trwać w walce, dopóki robotnicy nie uzyskają spełnienia swych żądań. Zebrani rozeszli się wśród dźwięków międzynarodówki i okrzyków: Niech żyje strajk!

Paryż. Strajk robotników elektrowni dał się we znaki całemu miastu. Wczoraj około 5 popołudniu musiała przeważna część wielkich firm handlowych i rozmaitych instytucyj zamknąć biura i uwolnić personal od pracy. Wiele dzienników wieczornych nie wyszło, również większa część porannych pism nie mogła wyjść. Przedstawienia w teatrach nie odbyły się. Wielkie bulwary były wieczór tylko przez pół oświetlone. Sklepy pozamykano, tak samo kawiarnie i restauracye z trudem tylko mogły obsłużyć publiczność.

Paryż. O godzinie 2 w nocy było wiadome, że strajk rozszerzył się na prawie wszystkie elektrownie. Szkody nigdzie nie wyrządzono, tylko w dwu lub trzech miejscach pogaszono światła i zniszczono aparaty. Ponieważ strajk wybuchł niespodziewanie, nigdzie nie było zapasów siły motorowej ani też siły do oświetlenia. W centralni telefonicznej na dworcu kolei północnej miał strajk niemiłe następstwa. Prócz przedstawień teatralnych odwołano także koncerty i inne widowiska. Na bulwarach gromadziły się w nocy tłumy. Na ulicach, oświetlanych tylko elektrycznością, ustawiono strażników z pochodniami, zmieniając ich co kwadrans. Zarządy dzienników czynią wszelkie możliwe wysiłki, aby umożliwić wydawnictwo. W tym celu pomimo wielkich kosztów ustawiono maszyny i przygotowano akumulatory.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 8 marca 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —5·8. Tarnopol —·—. Lwów —9·0, Skole —·— Przemyśl —·—. Jarosław —4·4 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków —4·5 Praga —0·3, Wiedeń —1·7 Semmering —2·4 Budapeszt —0·6. Ischl —9·0, Riva +4·2 Tryest +5·2 Celsyusza.

Z POZNANIA

— Władze zabroniły nabywać do kantyn wojskowych papierosów z polskich fabryk.

— Towarzystwo Pomocy Naukowej im. Marcinkowskiego odbyło walne zebranie. Bilans towarzystwa wynosi 1,407.000 marek. Towarzystwo ma 514 stypendystów, zarówno słuchaczów uniwersytetu jak wyższych szkół zawodowych, gimnazyalistów i młodzieży rękodzielniczej.

W obronie polskiego pacierza.

(Zasądzeni kapłani. — Proces z powodu bicia dzieci.)

Sądy pruskie zajęte są przeważnie sprawami wymierzania kar za nieposłuszeństwo przeciw rozporządzeniom władzy lub za obrazę nauczyciela. Onegdaj znowu w Śremie skazano ks. prob. Okoniewskiego na 6 tygodni a wikaryusza ks. Budaszewskiego na 4 tygodnie więzienia za zachęcanie, aby dzieci nie odpowiadały na religii w języku niemieckim.

W Poznaniu zaś sądzono redaktora „Postępu", którego artykułem wytykającym nauczycielom w Grabowie, że bez litości biją dzieci, aby je zmusić do niemieckiego pacierza i niemieckiego pozdrawiania, uczuli się ci światłodawcy ciężko na czci dotknięci. W czasie rozprawy sądowej nauczyciele zeznali, że ukarali kilkoro dzieci za niepozdrowienie ich po niemiecku i za nieposłuszeństwo, miary chłosty jednak nie przekroczono (?). Twierdzenie zaś, żeby dzieci modlące się mieli rozpędzać, szydzić z nich i je wyzywać, jest nieprawdziwem. Przyznają jednak, że zmarły nauczyciel Burges zbyt surowo ochłostał chłopca Antoniego Wysockiego, ale chłopiec sam był temu winien, bo rzucił się na ziemię i kopał nogami.

Uczeń Wysocki zeznał, że za to, że nauczyciela Burgesa pozdrowił słowami; „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" dał mu tenże „łapy", tak, że mu skóra na dłoniach popękała i otwarte rany powstały: następnie bił go tenże nauczyciel po siedzeniu i plecach. Zeznania te potwierdziło świadectwo dr. Middelmanna, Niemca, opiewające, że dłoń była r o z c i ę t a, a na lewem udzie, siedzeniu i pod kolanami sine, 6 do 8 cm. długie p r ę g i.

Uczennica Błaszczyńska zeznała, że za to, iż nie chciała Pana Boga po niemiecku pochwalić, nauczyciel Wohlgemuth dał jej trzciną 4 „łapy", nie długo potem dostała znów od nauczyciela Höblego 4 łapy. Podobnie zeznały i inne dziewczęta: Schmidt, Buczka i Plessner. Dziesięcioletnia Buczka, z wyglądu bardzo słabowite dziecko, zeznało, że podczas bicia zemdlała i padła na ziemię — czemu nauczyciele przeczą.

Po przesłuchaniu tych i innych jeszcze świadków prokurator Schönfeld w końcowym wywodzie usiłował stwierdzić, że dowód prawdy się nie udał, że nauczycielom nie udowodniono, że w chłoście miarę przebrali (?) i że wspomniany artykuł „Postępu" jest co najmniej silnie przesadzony, wniósł tedy, aby sąd skazał redaktora na miesiąc więzienia.

Sąd w wyroku swym tak daleko nie poszedł i owszem przyznał, że oskarżony część zarzutów udowodnił, więc skazał redaktora jedynie na 50 mk. grzywny.

Z WARSZAWY.

— Prace przygotowawcze do utworzenia centralnego towarzystwa rolniczego ukończono. Wszystkie towarzystwa gubernialne w Królestwie zgodziły się w zasadzie na przyłączenie do towarzystwa centralnego; towarzystwa gubernialne nie będą zniesione, lecz zamienią się na towarzystwa powiatowe lub okręgowe. W tych dniach odbędzie się organizacyjne zebranie delegatów gubernialnych towarzystw rolniczych na którem dokonany będzie wybór pierwszej rady towarzystwa centralnego.

Ruch artystyczno-literacki

* **Panna Hilda Stromengerówna** zyskała onegdajszym swym koncertem zgodne uznania recenzentów muzycznych i licznej publiczności, która miała sposobność ją słyszeć. P. St. Niewiadomski pisze o tym występie: „Panna Hilda Stromengerówna gra inteligentnie, w technikę swą włożyła dużo pracy i pokonywa rzeczy trudne bez wysiłku, nie brak jej ani muzykalności, ani dobrego smaku." Nie mniej dodatnio wyraził się o grze p. Stromengerównej p. Fr. Neuhauser a p. D. Baranowski pisze w „Gaz. lwow.": „Panna Hilda Stromengerówna panuje nad instrumentem w zupełności. Wszystkie sztuczki techniczne wychodzą u niej jasno, czysto i swobodnie. Zaletą jej gry, to właśnie owa bezpretensyonalność w szafowaniu niemi. Artystka wie, że techniczna sprawność to podłoże, zło konieczne, które o artyzmie nie decyduje wcale. Panna Stromengerówna wie, że to półśrodek tylko do osiągnięcia wyższych celów. Technika olśniewa tylko laików, nigdy ludzi muzykalnych, którzy w grze szukają duszy. W grze p. Stromengerówny zauważyłem dużo temperamentu i młodzieńczego uczucia. Ton piękny i szeroki w kantylenie dopiero ocenić można. Temat na g strunie w Paganiniego waryacyach zagrany był pięknie; prześlicznie „Marzenie" Schumanna nad program dodane. Wieniawskiego fantazyą z „Fausta" uwidoczniła artystka, że i wirtuozerya nie jest jej obcą, ale nie ta kaczkowa, bezduszna, lecz rozumna i szlachetna brawura dojrzałej artystk.".

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę popoł. „Zażarty automobilista" — wieczór „Orfeusz w piekle" Offenbacha.

W poniedziałek „Upiory" Ibsena.

We wtorek po raz pierwszy „Sherlock Holmes" komedya w 4 aktach Conana Doyle, tłómaczył M. Sachorowski.

We środę „Sherlock Holmes" Conana Doyle.

We czwartek po raz pierwszy „Stara baśń", opera w 4 aktach według powieści J. I. Kraszewskiego, słowa Al. Bandrowskiego, muzyka Wład. Żeleńskiego. Występ Al. Bandrowskiego.

Repertuar teatru krakowskiego

W niedzielę popołudniu „Skąpiec" Moliera — wieczór „Harde dusze" Sarneckiego.

W poniedziałek teatr zamknięty.

We wtorek „Zrzędność i przekora" Fredry i „Romantyczni" Rostanda.

We środę „Czajka" Czechowa.

We czwartek „Cierpki owoc" Bracca.

W piątek „Harde dusze" Sarneckiego.

W sobotę premiera „Swiecznik" Musseta.

W niedzielę popołudniu „Marnotrawny ojciec" Shava, wieczór „Rycerze Północy" Ibsena.

Ostatnie wiadomości.

Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła na sejm krajowy z krakowskiej izby handlowo-przemysłowej wybrany został jednogłośnie p. J. S a a r e.

Telegramy i telefonematy

z dnia 9 marca 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 10 marca:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Zmiennie, miejscami opady, żywe wiatry, chłodno, zrazu pogoda, pogarsza się, potem powoli polepsza się.

W Galicyi zachodniej: Zmiennie, mierne wiatry, chłodno.

Berlin. Radca stanu **Martens** odjechał do Petersburga.

Petersburg. Austro-węgierski ambasador hr. Berchtold przybył tu.

Sejmy.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego przyszło do starcia pomiędzy agraryuszami a młodoczechami. Mianowicie w dyskusyi nad subwencyonowaniem młynarstwa, p. Holubek zarzucił, że więcej się wydaje na sprawy kultury, niż na popieranie przemysłowców. P. Praszek wyraził zdumienie, że młodoczesi agitują w ten sposób przeciw agraryuszom, nazywając to środkiem demagogicznym. Wywołało to żywe protesty wśród młodoczechów i wymianę gwałtownych wykrzykników z obu stron, tak że marszałek tylko z wielkim trudem zdołał przywrócić spokój. Wreszcie przyjęto wniosek komisyi.

Grac. Przy końcu wczorajszego posiedzenia sejmu uczynił związek chłopski wniosek sejmowej reformy wyborczej. Według tego wniosku miałoby być 12 dotychczasowych mandatów większej posiadłości przekazanych nowej kuryi, w której byliby uprawnieni do głosu ci właściciele dóbr, którzy płacą przynajmniej 400 koron bezpośrednich podatków państwowych, z czego przynajmniej połowa przypadać musi na podatek gruntowy. Głosy wirylne mają być podzielone między kurye wiejską i miejską.

Opawa. Sejm śląski przyjął po dłuższej dyskusyi ustawę o zaprowadzeniu przymusu głosowania z terminem ważności tego postanowienia do 3 grudnia 1912. W dyskusyi oświadczył prezydent kraju, że rząd zgadza się na takie ograniczenie

Sprawy austro-węgierskie.

Wiedeń. Narady ugodowe, podjęte, wczoraj po przerwie, trwały do pół do 8 wieczorem. Wekerle odjechał o 10 wieczorem do Budapesztu, sekretarz stanu Popowicz odjeżdża dziś. Węgierscy referenci zawodowi pozostają przez dzień dzisiejszy w Wiedniu celem prowadzenia rokowań z austryackimi referentami w sprawie podatku konsumcyjnego.

Wiedeń. Następne rokowania ugodowe między rządem austryackim i węgierskim odbędą się w Peszcie d. 18 marca. Po tych konferencyach budapeszteńskich nastąpią dalsze rokowania we Wiedniu i dopiero te powtórne wiedeńskie konferencye rozstrzygną o pomyślnym lub niepomyślnym wyniku całości rokowań ugodowych. Mowią, że węgierskie postulaty wojskowe włączone zostaną do kompleksu spraw ugodowych.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Wczorajsze p o s i e d z e n i e D u m y poświęcone było przedewszystkiem wyborowi w i c e p r e z y d e n t ó w. Głosowanie odbywało się z pomocą białych i czarnych gałek i trwało 3 godziny. Wybrany został kandydat lewicy B e r e z i n z „Grupy pracy" 345 głosami przeciw 101 i poseł miasta Charkowa adwokat P o z n a ń s k i bezpartyjny 349 głosami przeciw 97. Przywódca „październikowców", profesor kazańskiego uniwersytetu, Kapustin pozostał w mniejszości. Zwycięstwo swoje lewica powitała burzliwymi oklaskami jako objaw silnej łączności socyalistów i innych stronnictw lewicy przeciw kadetom, którzy postawili kandydaturę posła z miasta Moskwy Teslenki. Socyaliści nie chcieli oddać głosów na niego jako na posła z miasta, w którem kadeci odmówili im mandatu. Następnie kadet C z e r e s z k o w został wybrany sekretarzem.

Petersburg. Frakcya socyal-rewolucyjna zdecydowała oprzeć swoją taktykę w Dumie na następujących zasadach: Frakcya nie dąży do utrzymania Dumy za wszelką cenę i za pomocą wszelkich kompromisów, ale z drugiej strony będzie również unikała takiej sytuacyi, w której Duma mogłaby być rozwiązaną z powodów mało zrozumiałych dla szerokich mas. Celem frakcyi jest utwierdzić tak ścisłą łączność narodu z Dumą, aby rozwiązanie jej było dla rządu jak najbardziej ryzykownem i aby odpowiedzialność a nie zawsze spadała na rząd.

Petersburg. Socyalno-demokratyczni posłowie uchwalili byli postawić w Dumie natychmiast po otwarciu sesyi wniosek o amnestyę. Celem uniknięcia możliwego zatargu prosił prezydent Gołowin socyalistów, aby ze względu na życzenia kadetów na razie odstąpili od swego zamiaru. Na poufnem posiedzeniu frakcyi socyal-demokratycznej przyszło po burzliwej dyskusyi do prawie zupełnego zerwania między większością i mniejszością. Wielu wystąpiło ze stronnictwa. Także socyaliści rewolucyjni oświadczyli się przeciw socyal demokratom. W końcu socyalni demokraci musieli odstąpić od wniesienia swego wniosku, także wobec tego wniosek w sprawie amnestyi nie będzie przez socyalnych demokratów w uchwalonem przez nich brzmieniu postawiony po ukonstytuowaniu się Dumy. Dokonało się więc w ten sposób tymczasowe odosobnienie socyalnych demokratów.

Petersburg. Niektóre dzienniki donoszą, że Stołypin odczyta dziś w Dumie deklaracyę rządu; inne dzienniki twierdzą, że nastąpi to w połowie przyszłego tygodnia.

Petersburg. Posłowie z gubernii mińskiej wybrani wskutek agitacyi „prawdziwych Rosyan" usiłują zorganizować w Dumie nowe stronnictwo „konstytucyjno-centralne", a usuwają się stanowczo z prawicy.

Petersburg Pomimo, iż socyalni demokraci odstąpili wczoraj od swego wniosku w sprawie amnestyi, dzisiaj wbrew życzeniu i głosom wszystkich stronnictw trwają znów przy swym wniosku. Dlatego obawiają się na dziś wieczór burzliwych zajść

Petersburg. N a d z i s i e j s z e m p o s i e d z e n i u Dumy, podczas rozpraw, ilu podsekretarzy ma Duma wybrać, przyszło do następującego zajścia. Jeden z posłów umiarkowanych zaproponował, aby każda parlamentarna grupa była zastąpiona w biurze Izby. Wówczas zabrał głos Muzułmanin, Mustafa Mahmudow i oświadczył, że Duma powinna mieć jedynie na oku interesy opozycyjnej większości a nie tych ludzi, którzy tylko z woli Stołypina w Dumie zasiadają

G o ł o w i n wskazuje na to, że nikt oprócz przewodniczącego nie ma prawa przywoływać mowcy do porządku, z drugiej zaś strony wszyscy mimo różnicy w zapatrywaniach muszą każdego posła szanować, pomimo iż mandatów dotąd nie weryfikowano.

Na ogół Duma jest przeciwna pomnożeniu liczby podsekretarzy. Z prawicy prawdopodobnie żaden z posłów nie otrzyma miejsca w biurze Izby.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 9 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·10 do 8·20, pszenica na termina 7·80 do 8·—. Żyto gotowe 6·10 do 6·25, żyto na termina 6·00 do 6·10. Owies obroczny gotowy 8·20 do 8·40. Owies obroczny na termina 8·— do 8·20 Jęczmień pastewny 6·80 do 7·20. Jęczmień browarniany 7·30 do 7·80. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00 Groch pastewny 6·80 do 7·30 groch do gotowania 3.75 do 9.50. Wyka 6·70 do 7·—. Bobik 6·50 do 6·75 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 60·— do 70·—, koniczyna biała 30·— do 40·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 30·— do 35·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 39·— do 39·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Wiedeń, 8 marca. S p i r y t u s. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 42·80 do 43·—. Tendencya: niezmieniona.

C u k i e r; Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednie w całych wag. K. 68· — do 68·25. Tendencya: silna.

Budapeszt dnia 9 marca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·51—7·52, na maj 7·51—7·52, na październik 7·85—7·86, żyto na kwiecień 6·77—6·78, na październik 6·78—6·79, owies na kwiecień 7·57—7·58, na październik 6·72—6·78, kukurudza na maj 5·21—5·22, na lipiec 5·34—5·35, rzepak na sierpień 13·60—13.70.

Oferty: dostateczne.
Chęć kupna: dobra.
Usposobienie: ustalona.
Pogoda: pochmurno.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

TELEGRAMY.

Polacy w Dumie.

Petersburg. K o ł o p o l s k i e odbyło już dwa posiedzenia, specyalnie w sprawie organizacyi. Wybrano komisyę parlamentarną, złożoną z pięciu członków. Czynności komisyi tej będą takie same, jak w roku zeszłym.

Petersburg. K o ł o p o s ł ó w p o l s k i c h z K r ó l e s t w a p o l s k i e g o u k o n s t y t u o w a ł o się, wybierając prezesem Dmowskiego, wiceprezesem dr. Harusewicza, sekretarzami Nowodworskiego i Jarońskiego, gospodarzem [illegible]kiego, a do komisyi parlamentarnej Parczewskiego, Konica i Steckiego, nadto prezesa i wiceprezesa.

Petersburg. Prezydyum p o s ł ó w p o l s k i c h z L i t w y i R u s i objął poseł wileński Węsławski, wiceprezesem został Łubieński.

Petersburg Na wczorajszem posiedzeniu przewodniczących klubów odmówiono Kołu polskiemu miejsca na lewicy. Koło zajęło wobec tego miejsca między kadetami a prawicą.

Warszawa. „Słowo" donosi: Wyborcy Polacy na Rusi postawili posłowi Lisowskiemu następujące warunki: Posłowie z Rusi wstępują do Koła polskiego Litwy, które ma zachować solidarność we wszystkich sprawach narodowych, z Kołem polskiem Królestwa. Jeżeli Litwa nie uformuje Koła, Ruś ma wolne ręce i wstąpi do Koła Królestwa.

Petersburg. Zamiast zapowiedzianego rautu, który miała urządzić tutejsza kolonia polska na cześć polskich posłów, odbyło się przedstawienie teatralne amatorskie, z którego dochód przeznaczono na rzecz polskiej młodzieży szkolnej. Przed rozpoczęciem przedstawienia wygłoszono wiersz powitalny, zwrócony do posłów. Urządzenia rautu powitalnego policya zabroniła.

Z Bułgaryi.

Sofia. Na wczorajszem posiedzeniu sobrania wniósł minister wojny przedłożenie z żądaniem nadzwyczajnego kredytu na wojsko w kwocie 32 milionów. Po kilkugodzinnej dyskusyi przyjęto przedłożenie w pierwszem czytaniu.

Pożyczka japońska.

Londyn. Wczoraj pojawił się prospekt japońskiej pożyczki konwersyjnej. Natłok w domach bankowych, zajmujących się emisyą był bardzo wielki.

Paryż. Z japońskiej 5 prc. pożyczki w kwocie 23 milionów funtów szterlingów zarezerwowano połowę dla targu francuskiego. Emisya nastąpi 12 bm.

Filipiny.

Waszyngton. Według doniesienia „Associated Presse", w kompetentnych kołach poruszono myśl, aby Filipiny raz na zawsze wykluczyć ze sfery polityki międzynarodowej, aby w ten sposób zapobiedz, by wyspy te nadal tworzyły zarzewie możliwych wojen. Pewna interesowana, wysoko postawiona osobistość ma zamiar ogłoszenia wysp za neutralne.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.